Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 16 PAŹDZIERNIKA. № 78 ROKU 1847.

### PRZESILENIE HANDLOWE w ANGLJI.

(*z Journal des Debats*).

Przesilenie handlowe teraz Anglję obarczające, zasługuje na powszechną uwagę, dla powodów które je wywołały, dla faktów które je poprzedziły i uwag jakie względem przyszłości nastręcza. Stanowczą jego przyczyną był przywóz ogromnéj ilości zboża. 12,540,000 hektolitrów w ciągu ostatnich trzech miesięcy, kupionych za granicą po cenach wygórowanych, w téj chwili właśnie kiedy obfite żniwo szybko zniżało ceny wewnątrz kraju. Te rozległe przywozy, które spekulanci, dla wypełnienia zobowiązań, musieli sprzedać natychmiast, przyspieszyły cen spadanie. Pszenica od czerwca do września spadła o 45 na 100. Więcéj nie trzeba było na zrujnowanie spekulantów licznych bardzo, na sprawienie zamętu na londyńskim targu. Lecz czyliż z tego silnego cen zniżenia wynika to że targ angielski, to jest zapasowy skład Europejski, ma zbyteczne zasoby? czy uważać można że zboże stanowczo wróciło w Anglji na zwyczajną stopę? czy żadnego już wachania cen spodziewać się nie potrzeba? Nad tym punktem nie od rzeczy będzie zastanowić się cokolwiek.

Jeżeli rozważymy urzędowe dokumenta, regularnie ogłaszane przez londyński wydział handlu (*Board of trade*), znajdziemy w nich z niejakiém zadziwieniem, że do dnia 5 września dostawa obcego zboża nie o wiele większa była tego roku od zeszłoroczném. Zaprawdę, przywóz w ostatnich trzech miesiącach był ilością bezprzykładny; pół trzynasta miljona hektolitrów w trzy miesiące, to ogromnie wiele. Ale też z początkiem kwartału, 1-go czerwca, nic prawie nie było w składach zewnętrznego handlu. Składy trzech królestw zawierały, w ziarnie i mące wszelkiego rodzaju tylko 27,694 kwartery, około 80,000 hektolitrów. W 1846 r. przeciwnie, znajdowało się w nich 2,226,710 kwarterów (6,450,000 hektolitrów), a jeżeli do tego zasobu dodamy przywozy z trzech następnych miesięcy, będziem mieli na rok 1846, 11,220.000 hektolitrów do porównania z 12,620,000 hektolitrów z 1847 roku. Różnica zatém wynosi 1,400,000 hektolitrów na rzecz 1847 roku, a to ledwie wystarcza na dziesięciodniową konsumcję połączonego królestwa.

Dostawy zboża krajowego, z poprzednich żniw pozostałego, daleko mniejsze są nawet tego roku jak w 1846 roku. Przekonano się o tém z tygodniowych wykazów targów wewnętrznych. Z tych wykazów urzędowych pokazuje się, że w czerwcu, lipcu i sierpniu, dzierżawcy tego roku nie zwiezli i połowy tego co dostawili w zeszłym roku. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1847, dostawy ich niższe były jak w roku 1846; lecz począwszy od czerwca, zmniejszenie to stało się daleko wyraźniejszém, co tylko wypróżnieniu spichlerzy przypisać można.

Wprawdzie kraj tego roku ma ucieczkę w zbiorze, który co do pszenicy, lepszym jest od plonu z 1846 r. Ma o 20 albo 30 procent więcéj jęczmienia i owsa, a wiadomo że owies idzie na pokarm dla ludzi w północnéj Wielkiéj Brytanji; ale daleko mniéj jest grochu, nader pożywnego jadła a bardzo upowszechnionego w Anglji. Nadewszystko zaś zbiór kartofli gorszym jest od miernego. Nie dla tego żeby choroba która na tę roślinę napadła w obu półsferzach jednocześnie, srożéj tego roku grasowała jak poprzednich. Choroba ta istnieje, lecz dotąd ogromnych szkód niezrządziła. Ale ostrzeżeni srogą nauką z roku zeszłego, rolnicy trzech królestw daleko mniéj kartofli wysadzili. Wykazy przybliżonego wyrachowania, zewsząd wiary godne, poświadczają, że zamiast 1,360,000 hektarów, pod kartofle obrócono tylko 400.000 hektarów. Z 960,000 hektarów z pod kartofli odjętych, małą część tylko użyto pod rośliny mączne; większą zaś część uprawiono pod rośliny pastewne dla bydła, któremu na kartoflachby zbywało. Lecz chociażby je całkowicie pod zboża obrócono, to i w takim razie zmniejszyłaby się znacznie ilość pokarmowych zasobów. Jednaka powierzchnia gruntu więcéj ludzi wyżywi zasadzona kartoflami niżeli posiana pszenicą lub inném jakiém ziarnem. Obliczono w Anglji że różnica ta dwie trzecie wynosi. Tak więc dwie trzecie ludności licznéj, żyjącéj z onych 960,000 hektarów dawniéj kartoflami zasadzanych, żywić się będą musiały czém inném. Ztąd nieunikniony deficyt, przypuszczając nawet że kartofle gnić nie będą, i że stosunkowo zbiór ich będzie zwyczajny, co wszakże wątpliwości podlega. Niedobór ten zajmie wszystką przewyżkę jakaby się ze sprzętu zbóż okazała. Łatwo się o tém przekonać, uważając że w Wielkiéj Brytanji hektar kartofli wydawał w przecięciu, po odtrąceniu zasiewu, 20,000 kilogramów. Na zastąpienie dwóch trzecich téj ilości, potrzebaby 3,333 kilogramów pszenicy, czyli 80 hektolitrów. Z 960,000 hek., uczyniłoby to przeszło 38,000,000 hektolitrów pszenicy, a daleko więcéj gdyby liczyć na jęczmień albo owies. A niezmiernie wiele jużby to było, gdyby tegoroczny plon w ziarnie wszelkiego rodzaju, przewyższał zbiór zeszłoroczny o połowę téj ogromnéj massy.

Porównania te wykazują dwie rzeczy: pierwsza, że choroba kartofli okropną jest plagą dla wielkiéj Brytanji; druga, że Anglja nie będzie się mogła obejść bez wielkiego przywozu obcego zboża. Bardzo być może iż ludność zmniejszy się w pewnéj mierze, bo tak zwykle bywa w czasach drożyzny. Można także sądzić, że przywóz bydła i wędlin, który codzień ogromniejsze rozmiary przybiera w Anglji, zastąpi do pewnego stopnia zboże i inne mączne artykuły; lecz te odtrącania nic nie pomogą, i Anglja koniecznie tego roku będzie musiała sprowadzić znaczną ilość zboża z zagranicy. Spekulacja zatém która zniszczyła liczne domy handlowe w Anglji, może źle była poczętą pod względem niezmiernéj rozciągłości co do cen zostawionéj kupującym zboże, pod względem kapitałów jakiemi te domy rozporządzały i kredytu na jaki rachować mogły, lecz trafną była pod względem przypuszczalnych potrzeb kraju. Z tego ostatniego punktu była to istna przezorność.

Przesilenia obecnie zaszłego między innemi i ten będzie skutek, że nagle wstrzyma bieg przywozu. Czas pozostający jeszcze do czasu zimowych lodów, by zwieść zboże z Ameryki, morza Baltyckiego i morza Czarnego nie będzie korzystnie użytym. Żałować tego należy w interesie Anglji i całéj Europy. Zeszłego roku przez cztery ostatnie miesiące (od 5 września 1846 do 5 stycznia 1847) Anglja zwiozła z zagranicy 5,050,000 hektolitrów. Po okropnéj klęsce jaka obar-

czyła teraz handel zbożowy, bardzo być może iż on zupełnie zatamuje. Przez cztery miesiące przerwy w żegludze z powodu mrozów, może gorzko żałować tego przyjdzie, od czego ocal Boże!

Tu miejsce nadmienić z jaką przezornością władze publiczne postępować winny, ile razy wypadnie zarządzać ograniczenia wolnemu handlowi żywności. Jak widzieliśmy, położenie Anglji nie najlepsze jest pod względem żywnościowych zasobów. Zdaje się że Francji cokolwiek lepsze. Nic jeszcze niewiadomo przecież co do obfitości kartofli, i o ile przechowywać się dadzą. Lecz skoro Izba deputowanych uchwaliła prawo przedłużające tymczasową wolność handlu zbożowego do stycznia, nikt nie mógł wiedzieć jakie będzie żniwo zbóż, a wtedy przypuszczać należało, że dotkną nas kłopoty podobne tym w jakich się zapewne Anglja znajdować będzie. Osoby, które z uporu i postanowienia opierają się systematycznie wszystkiemu co by zdawać się mogłą zachętą wyobrażeń wolności handlowéj, tak się dobrze zawinęły, że zwłoka udzielona wolnemu przywozowi zboża ograniczoną została do stycznia 1848 r. Mówiły one że dość będzie czasu do zaopatrzenia się przez lato i jesień, jakby można tak o czas targować się kiedy idzie o żywność ludności. Dziś się pokaże jak się te osoby myliły. Jeden z przypadków handlowych, co tak często burzą rachuby z góry ułożone, wstrzymał przybywanie ziarna. Nikt w téj chwili, ani z Francji ani z Anglji, nie kupuje zboża w Odesie, Nowym Yorku albo w Nowym Orleanie. Gdyby obecne zniżenie cen zboża we Francji, które koniecznie przypisywać w części należy przesileniu handlowemu w Anglji, nagle zmieniło się w reakcję i ceny poszły w górę za dwa lub trzy miesiące, cóżby zrobiono? Czyż sądzą iż dostateczną byłoby rzeczą uchwalić nowe przedłużenie wolnego przywozu w styczniu albo w lutym? Przykład zeszłoroczny pokazał czego spodziewać się można po tych spóźnionych zarządzeniach.

Rok klęski, który zachodnia Europa przetrwała, posłużył jeszcze do wykazania jak dalece zwodnicze i urojone były twierdzenia, podające porty bałtyckie i amerykańskie jako zdolne zalać Europę zbożem. Zdawało się że dosyć tupnąć nogą w ziemię żeby wyszły z tajemniczych skrytek, nieprzebrane miljony hektolitrów, po lichéj cenie. Co się tycze niskości cen i taniości, ceny targowe obu półkuli pokazały czego się trzymać w tym względzie. Skoro tylko zachodnią Europę przycisnęła nadzwyczajna potrzeba, pszenica wszędzie podskoczyła na niepodobną do wiary cenę, dla tego zapewne że mało jéj było. Lecz ta mała zasobność zależy bardziéj jeszcze od natury wprowadzanego ziarna. Żeby Europa z głodu nie umarła, żeby jéj dostarczyć, przy ogromném skupieniu okrętów, ilość ziarna wyrównywającą, co do potęgi pożywności, połowie pszenicy zbieranéj we Francji, musiano wypróżnić wszystkie spichrze, nietylko pszenicy, ale i żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, ziarna którego większa część ludności zachodniéj Europy nieznała, i o które mało stoi, choć niesłusznie zapewne. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1847, z 22 miljonów przeszło hektolitrów (czyli równéj ilości w mące) które Anglja odebrała, było tylko 7,110,000 hektolitrów, mniéj niż trzecia część, pszenicy. W ostatnim kwartale, kiedy handel angielski zamierzał niejako zabrać do szczętu pszenicę wszystkich krajów produkcyjnych, gdzie wszystko sprzyjało temu usiłowaniu, znalazł w całym świecie tylko 4,800,000 hektolitrów pszenicy. Reszta przywieziona obejmuje pośledniejsze ziarna a głównie kukurydzę. Jeżeli fakta podobne nie zbudują publiczności, którą przed kilku jeszcze miesiącami zapewniano ciągle, że rolnictwo przepadnie, jeżeli niezostaną utrzymane w całéj surowości środki ścieśniające, błędnie przyjęte w 1819 i w 1832 roku dla odparcia z targów obcego zboża, gotowego nas zalać, jak powiadano, to trzebaby już zwątpić o publicznym rozumie.

## RZECZ O LASACH DLA WŁAŚCICIELI LASÓW i URZĘDNIKÓW ICH.

(Ciąg dalszy).

### OLSZA.

Olsza, *Betula alnus*, ma liście okrągłe, karbowane, lipkie, na przemiany stojące, od spodu znacznie żyłkowate z gruczolikami w kątach żył. Kwiaty samce składają kotkę wałkowatą długą. Samice szyszeczkę wielkości laskowego orzecha; a pod łuskami jest płaskie nasienie. Kwitnie w kwietniu, w październiku nasienie dojrzewa.

Rośnie osobliwie na błotach i mokrych miejscach, i jest w Europie jedném z najpożyteczniejszych drzew na takie grunta. Kora na młodych drzewkach jest brunatna, na starych czarniawa i popadana. Pień wyrasta czasem, osobliwie w gęstwinie, do 50 łokci wysokości. Drzewo szczepkie, świeże czerwone, osobliwie z gruntów mokrych; z gruntu bowiem suchego bardziéj białe. Do budowy na wolném suchém powietrzu nie zdatne, lecz za to w wodzie bardzo trwałe; zażywa się do wodnych robót, na podwaliny do mostów, na pale, na cembrowanie studzień, do rur wodnych podziemnych, na posadzki do stajen, chlewów; do wszelkiego zaś zażycia, skoro się drzewo spuści, korę i miazgę obedrzeć trzeba. Zażywają jeszcze drzewa stolarze i tokarze. Na ogień i węgle jest jedno z najprzedniejszych, i piekarzom osobliwie najprzyjemniejsze.

Nad stawami i sadzawkami olsze nie mogą być pożyteczne; opadające bowiem ich liście nie wszystkim rybom są pożyteczne, tak szlamem wkrótce wodę zamulają. Przeciwnym sposobem, nad rzekami gdzie woda lądy psuje, olsze korzeniami ziemię wstrzymują, lecz im zbytniego wzrostu pozwalać nie należy; zbytnie bowiem wzniosłe, obalając się od wiatrów, lądy gorzéj popsują.

Gałęzie z świeżemi liściami, na noc do pomieszkania kładzione, a rano wyrzucone, nie mało pcheł na lipkich liściach wyniosą. Liście w jesieni zebrane dają się w grudniu i styczniu owcom, dla doświadczenia ich zdrowia, które bowiem albo ich nie tykają, albo nie chciwie ich zażywają, pospolicie płuca i wątrobę mają nie zdrowe. Nasienie czyżykom jest ulubione, dla tego w jesieni gromadzą się między olszynę.

Olcha czarna lub zwyczajna, wydaje prawie co rok nasienie, które dojrzewa w jesieni i odpada przez zimę. Zbiór uskutecznia się jak u brzozy, osmykując szyszki od drzew stojących lub ściętych. Szyszki rozścielają się w pokoju lekko ogrzanym, a nasienie prędko wypadnie. Można także zebrać nasienie z drzew opadłe, ale tylko w takim przypadku, kiedy olchy rosną na brzegu stawów, lub jezior; gdy nasienie, które zimową porą odpada i na lądzie zostanie pływa na wiosnę na wodzie i może być sitkami zebrane. Takim porządkiem zebrane nasienie powinno się wysiewać natychmiast po osuszeniu, gdyż nie można go długo przechowywać. Nasienie olchy północnéj lub białéj, dojrzewa w październiku i opada prędko po dojrzeniu, można je jesienną porą zbierać, jak się wyżéj powiedziało. Tam gdzie olchy rosną blisko wody, przed zimą jeszcze daje się z wody zbierać.

Najlepiéj wysiewać nasienie olchowe na pasach lub na pojedyńczych miejscach, gdyż tym sposobem potrzeba mniejszéj ilości nasienia. Wysiew uskutecznia się wcześnie na wiosnę, i nasienie wymaga bardzo słabéj pokrywy. Dosyć jest grabiami lekko przeciągnąć pasy lub miejsce posiane. Olcha zwyczajna (*alnus glutinosa*) potrzebuje gruntu wilgotnego i nawet mokrego, ale zupełnie fałszywe jest mniemanie, że olcha może rosnąć w nizinach bagnistych; w takiém położeniu prędko mchem obrasta i butnieje. Zabagnienia w starych olszowych lasach musiały nastać, gdy las już był starszym. Trawa i chwasty bardzo szkodzą i przygłuszają młode olszyny.

Różne ptaszki lubią nasienie olchowe, i wybierają często wysiane, zatém trzeba z początku strzedz posianego miejsca. W przeciągu tygodni 4 albo 5 wschodzi olszniak i w pierwszym roku dochodzi do 6 i 9 cali wysokości. Olcha północna albo biała, nie potrzebuje mokrego, lecz tylko świeżego, nieco wilgotnego gruntu, i najlepiéj rośnie na gruncie gliniastym z piaskiem pomieszanym. Ten gatunek olchy nieboi się tyle przygłuszenia przez trawę, ile olcha zwyczajna. Obchodzenie się z nią i czas wysiewu jest jak wyżéj ogólnie powiedziano. Najwłaściwiéj hodować olchę białą w gajach, łącznie z różnemi gatunkami drzew liściowych, na las niskopienny, ponieważ bardzo gęsto z korzeni wypuszcza. Zasiewy składające się jedynie z tego gatunku, nie są zwyczajne. Dla zaprowadzenia olchy po gajach gdzie jéj nie ma, dosyć znajdujące się miejsca grabiami poruszyć, posiać nasienie i lekko pociągnąć, czy to grabiami, czy pękiem gałęzi brzozowych. Olcha tak zwyczajna, jako też biała da się bardzo łatwo

przesadzać; zwykła wysokość drzewek powinna być od 3 do 7 stóp, jednakże można i mniejszych do tego użyć. Najlepsza pora do sadzenia jest wiosenna.

Ten rodzaj drzewa może być mocno obrzynanym, tak w korzeniu, jakoteż i w gałęziach, a nawet w przypadku, jeżliby drzewko było uszkodzone lub krzywe, należy się pień zupełnie aż do korzeni odciąć, gdyż z niego wypuszcza łatwo latorośle.

Olcha zwyczajna lubi grunt mokry, hoduje się zatém najwięcéj na łąkach lub nizinach mokrych; należy tylko rydlówką zrobić otwór na powierzchni ziemi, zupełnie nawet nie kopiąc, wstawić do tego drzewko i przycisnąć nogą. Zdaje się ten sposób na pozór bardzo niedogodny, gdyż korzenie ściskając się, nie znajdują wygodnego dla siebie położenia, lecz to na dobry wzrost nie ma żadnego wpływu. Na miejscach suchych można jak dla każdego innego gatunku kopać jamy i przesadzać jak zwyczajnie wykopane drzewka. Odległość drzew jednych od drugich nie powinna wynosić nad 4 stopy; krzewiny do sadzenia możemy znaleść po młodych zaroślach olchowych. Można także założyć szkółkę dla hodowania krzewin, co jednakże nie jest potrzebném, gdzie znajdujemy dosyć olszniaku na przesadzenie.

Często można około stawów i grobel osadzonych olchami, znaleść wielką ilość młodych olszyn zdatnych do przesadzenia. Olcha, pomimo że lubi miejsca mokre, nie rośnie jednak, jak się rzekło, na gruntach bagnistych i kwaśnych, a zatém należy strzedz się zaprowadzać ją na podobnych miejscach, gdyż prędko okrywa się mchem i nędznie rośnie. Chcąc je drzewem osadzić, trzeba wprzód osuszyć rowami.

Olcha biała nie lubi gruntu mokrego, i rośnie tylko na gruncie piaszczystym, z gliną pomieszanym. Dla sadzenia jéj trzeba zatém przygotować jamy i sadzić jak brzezinę. (d. c. n.)

## DLA POSIADACZY GORZELŃ i GORZELANYCH.

Robienie *funtowych drożdży* jest przedmiotem, którym za granicą prowadzony jest bardzo wielki handel. Niejaki Schmidt w Szczecinie, który na ten cel kilka gorzelni posiada, ma ich tak wiele sprzedawać, że sama pocztowa bonifikacja, którą od przesyłanych przez siebie drożdży otrzymał, według wiarogodnych zapewnień, wynosi corocznie około 2000 talarów. W całych Niemczech nie ma piekarni, gorzelni, browaru, nie wyjmując nawet domowych piekarni na święta po wsiach, któraby nie używała drożdży funtowych i nie przekładała, ich nad najlepsze piwne drożdże. Robienie rzeczonych drożdży zjednało tam sobie taką wartość, że wiele gorzelni zmieniło swe nazwy i poprostu nazwały się *fabrykami funtowych drożdży*.

I u nas, w Polsce, wyrabiane już są bardzo dobre funtowe drożdże, a przynajmniej znany mi jest wyrób jednéj gorzelni, który tu w Warszawie funt po 2 zł. gr. 20 jest sprzedawany i wielki ma odbyt. Przyjąwszy między innemi i to zadanie, aby wszystko nowe a pożyteczne z zagranicznéj ekonomicznéj techniki i u nas zaprowadzić, ku podniesieniu tutejszego gospodarstwa rolniczego, przez własny interes już od dawniejszego czasu i na ten przedmiot szczególniejszą zwróciłem uwagę i dlań znaczną poniosłem ofiarę. Zakupiłem wszystkie tak w krajowych jak i w zagranicznych gazetach zalecane tajne środki, niektóre z nich po bardzo wysokich cenach; ale nietylko poczynione przezemnie z niemi doświadczenia, lecz i doświadczenia poważanych właścicieli gorzelń, z których niektórym zakupione środki za małe wynagrodzenie, innym zaś na wypróbowanie bezpłatnie udzieliłem, okazały, że rzeczone sekreta, jakkolwiek nie jedną pożyteczność w sobie zawierając, jednakże nie były tém, czém według zagranicznych pochwał byćby powinny. Ta okoliczność spowodowała mnie, że w odbytéj właśnie przezemnie za granicę podróży starałem się gruntownie zbadać istotę rzeczy. Najprzód znalazłem, że rzeczywiste funtowych drożdży fabryki, to jest, gorzelnie, które ten produkt wyrabiają, z wielką trudnością udzielać chcą innym sposobu swego postępowania, i nie występują z nim po gazetach.

Tylko za szczególném pośrednictwem znakomitych osób dla mnie łaskawych i za pomocą znacznych datków pieniężnych, jako cudzoziemcowi, od którego nie obawiano się uszczerbku dla interesów tamecznéj okolicy (Mecklemburg), dozwolono mi w jednéj gorzelni praktycznego nauczenia się wyrabiania drożdży funtowych.

To postępowanie znalazłem tak prostém, że po pismienném go udzieleniu, przez każdego piwowara i w każdéj gorzelni znajdującemi się apparatami, bez żadnéj komplikacji, drożdże funtowe wyrobione być mogą. Na moje zadziwienie. dla czego w zakupionych przezemnie receptach tak wiele komplikacyj i ingredyencyj jest podanych, gdy jak widzę, tylko dwa materjały do tego są potrzebne, otrzymałem w odpowiedzi, że takowe są tylko przystrojeniami przez ludzi przebiegłych, którzy nie znając rzeczy, swój towar tajemniczą osłaniają ciemnością, aby późniéj tém łatwiéj wykręcić się, zwalając całą winę nieudania się na uwiedzionego, jakoby ten złych użył ingredyencyj.

Jako rezultat uskutecznionéj w mojéj przytomności fabrykacji, okazało się z 20 szefli berlińskich (około 9 ¼ korca) 150 funtów prasowanych drożdży. Rzeczona fabryka zapewniła mnie, że od kilku lat nigdy mniej jak 140, a częściéj, zwłaszcza z dobrego żyta, 200 fun. ber. wagi, a zaś z tyluż kartofli 60—80 fun. otrzymywała drożdży.

Otrzymane drożdże są najdoskonalszym fermentującym środkiem, co dotyczyć tylko może gorzelni, przewyższa wszystkie sztuczne środki fermentacji i zapewnia najwyższy wydatek spirytusu.

Że drożdże funtowe nie umniejszają wydatku spirytusu, najlepiéj wykazuje się z tego, że słód, który wydaje 200 fun. drożdży, wydaje także więcéj spirytusu niż taki, który tylko 150 fun. drożdży tworzy; tak że najdoskonalsza fermentacja najwięcéj drożdży i zarazem najwięcéj spirytusu wydaje.

Przyjąwszy tylko 14 fun. drożdży z korca zboża, a cenę ich tylko po 1 zł. gr. 20 funt, to już same drożdże zapłacą za zboże a słód pozostaje dla gorzelni lub na paszę darmo.

Gdy w Meklemburgu wyraźnie sobie zastrzegłem, aby sposób wyrabiania funtowych drożdży, (który każdy biegły gorzelany znać powinien, nawet gdyby drożdże nie były przeznaczone na handel, ale tylko na własny użytek, dla osiągnienia doskonałéj fermentacji i największego wydatku spirytusu) wolno mi było i w innych okolicach udzielać; jestem przeto gotów za małém wynadgrodzeniem udzielać ten sposób w polskim języku i tak obszernie opisany, że podług niego każdy wyrabiać może w mowie będące drożdże funtowe. Listy z żądaniem powinny być frankowane.—w Warszawie przy ulicy Senatorskiéj Nr. 471.—Dr. Fr. *Belzhold* Radca Ekon. W. X. Meklem.

## O ZAPRZĘGACH DO SOCHY.

Zwykle w sosze zaprzęgają parę wołów do jarzma, u którego są wić albo ogniwa żelazne i w tę wić lub też ogniwo wkłada się swoim końcem grądziel i zatyka kołkiem. Woły więc za koniec grądzieli podchodzącéj pod jarzmo i opierającéj się o nie w czasie pociągu ciągną. Rzecz oczywista, że ile razy sosnik o kamień w ziemi w swoim biegu mocno uderzą, tyle razy grądziel uderzy o jarzmo i wołom karki odbija. Pługi na kółkach tego unikają przez to, że koniec grądzieli wspiera się na osi kółek, a pług Szwertza toż samo osiąga za pomocą płozy płożącéj po roli, przez co zapewne ciężaru nieskąpi i do wypędzania ostatniéj brózdy staje się niezdatnym. Możnaby w sosze lub płużycy tego wszystkiego uniknąć, niedając na przodzie płozy sposobem Szwertza, ale tylko dając na grądzieli grzebień w bliskości odkładni, lub używając kółków do zatykania gdzie uczepienie w punkcie najdogodniejszym, bo blizko środka ciężkości wypadnie. Jak więc regulator czyli kółko, cały system podpierające w środku ciężkości wypada, tak też i uczepienie blizko tego punktu najdogodniejszém będzie. Zrobiwszy więc mały orczyk ćwierć łokcia wynoszący, na który się nabije szłófka żelazna z ogniwem dużém, na grądziel się łatwo wsuwającém i zaczepiwszy to ogniwo na grzebieniu; oraz koniec orczyka wiszącego pod grądzielą ująwszy dwoma powrozami i uwiązawszy je u środka jarzma, woły za postronki wygodnie pociągną a koniec grądzieli tylko we wici albo ogniwie żelaznem uczepionem u jarzma w powietrzu nosić będą. Z tego wypa-

dnie, że woły nie będą sobie karków odbijały, że grądziel niebędzie wystawiona na złamanie, jak to inaczéj często miewa miejsce, że socha w ziemi tak pod względem głębokości jako i kierunku daleko pewniéj pójdzie, i pod górę nietyle będzie kopała.

*J. Żochowski.*

---

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### SPRAWOZDANIE

*O Wrocławskim jarmarku na wełnę.*

*Wrocław 8 października.*—Zwód pruskich wiosennych jarmarków na wełnę który tą razą w Wrocławiu nadspodzianie znacznėm pod skoczeniem cen się rozpoczął, skończył się tychże cen spadnięciem; co jak łatwo domyślić się można, bardzo szkodliwe sprawiło wrażenie; ci bowiem, którzy tu i na następnych pierwszych jarmarkach poczynili zakupy, naturalnie strat doznać musieli. Powszechne zwątpienie trwało ciągle i handel tym artykułem szedł aż dotąd leniwym krokiem. Do tego nastąpiły kolosalne bankructwa angielskie i wynikły ztąd upadek kredytu, jak i w ostatnim czasie wiedeńskie giełdowe zmiany, które zatamowały bieg interesów, a mianowicie wełny.

Przy takich okolicznościach byłby z pewnością rezultat teraźniejszego jesiennego jarmarku bardzo niepomyślnym, gdyby jarmark Lipski nie był pomyślnie wypadł, i krajowi fabrykanci nie byli poczynili tu znacznych zakupów. Jednakże teraźniejsze ceny są znacznie niższe od cen wiosennych i płacono 3 do 6 tal. za centnar mniéj niż na czerwcowym jarmarku. Przytém zbyt mało przybyło wielkich handlarzy tak krajowych jak zagranicznych tak, że w ogóle tylko około 8000 centnarów wełny sprzedanych zostało.

Przywieziono w ogóle na jarmark 28,000 cent.
Na październikowym jarmarku 1846 r. było 24,000 cent.
a zatém w tym roku więcéj 4,000 cent.

Szląskiéj latowéj wełny było 600 cent na targu, polskiéj i węgierskiéj około 400 cent., mniéj przeto niż w zeszłym roku o 200 cent. Wielkie deszcze były przyczyną, że tak mało szląskiéj wełny strzyżono. Ale też w ogólności mało jéj poszukiwano. Płacono następujące ceny:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| *Szląskie.* | Jednostrzyże bardzo cienkie | po 95 | do 102 | za centnar |
| | „ cienkie | „ 80 | „ 85 | „ |
| | „ średnie | „ 70 | „ 78 | „ |
| | „ poślednie | „ 62 | „ 68 | „ |
| | Latowe cienkie | „ 64 | „ 70 | „ |
| | „ średnie | „ 58 | „ 62 | „ |
| | „ poślednie | „ 50 | „ 55 | „ |
| *Polskie* | Latowe | „ 50 | „ 52 | „ |
| | Jednostrzyże cienkie | „ 62 | „ 68 | „ |
| | „ średnie | „ 55 | „ 60 | „ |
| | „ poślednie | „ 48 | „ 50 | „ |
| *Rossyjskie.* | Jednostrzyże cienkie | „ 55 | „ 60 | „ |
| | „ średnie | „ 50 | „ 52 | „ |
| | „ pośldnie | „ 42 | „ 46 | „ |
| *Węgierskie.* | Latowe | „ 44 | „ 48 | „ |
| | Szląską jarzęczkę | „ 75 | „ 100 | „ |
| | Polską | „ 60 | „ 70 | „ |
| | Szląskie ze zdechlaków | „ 58 | „ 66 | „ |
| | Polską | „ 50 | „ 55 | „ |
| | Garbarską i potową | „ 48 | „ 58 | „ |
| | Białą krajczankę | „ 19 | „ 23 | „ |
| | fabrycznie praną | „ 24 | „ 25 | „ |

Główny handel miał miejsce w polskich i rossyjskich wełnach, zakupiono także kilka partyj jerzęczki szląskiej, natomiast szląskie jednostrzyże mało były poszukiwane.

Z kupców angielskich nie był żaden na jarmarku; ale było kilku fabrykantów i handlarzy niderlandzkich, jako też dwóch berlińskich hurtowych handlarzy, ale ci wszyscy mało kupowali.

Ilość w pierwszych i drugich rękach znajdującéj się wełny wynosi około 20,000 cent. jarmark jednak nie jest jeszcze uważany za skończony, gdyż jeszcze wielu kupców jest obecnych na targu, i zapewnie nie jedna partja zakupioną zostanie.

*Dr C. S. Günsburg.*

---

*ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.*

| | OD RS. | KOP | DO RS | K. |
|---|---|---|---|---|
| Żyta korz. 4 ćw. | 3 | 36— | | |
| Pszenicy ditto | 5 | 38— | | |
| Grochu polnego | 4 | 57½ | | |
| „ cukrowego | 5 | 32½ | | |
| Fasoli. . . . | 6 | 18½ | | |
| Gryki. . . . | 4 | 20— | | |
| Jęczmienia . . | 3 | 28— | | |
| Owsa. . . . | 1 | 85— | | |
| Mąki pszen. pr. | — | — | | |
| „ ordynarnéj | 8 | 36— | | |
| „ żytn. pytlo. | 5 | 39 — | | |
| „ gryczanéj | 5 | 17½ | | |
| Kaszy jaglannéj. | 6 | 88— | | |
| „ grycz. zw. | 7 | 23½ | | |
| „ drobnéj. | 14 | 25— | | |
| „ jęcz. perło. | 11 | 92½ | | |
| „ „ ordyn. | 5 | 43— | | |
| Siana cet. 100 f. | — | 65½ | | |

| | OD RS. | K | DO RS. | KOP |
|---|---|---|---|---|
| Słomy c. 100 f. | — | 35— | — | — |
| Siana fura 1 k. | 2 | 17½ | 4 | 70— |
| „ „ 2 k. | 4 | 5— | 6 | 30— |
| Słomy fura zw. | 1 | 50 — | 3 | 15 — |
| Drzewa sos. s. | 7 | 44— | | |
| Wół dobry. | 36 | — — | 46 | 85 - |
| „ średni. | 27 | 90— | 35 | — |
| „ lichy. | 22 | 95— | 27 | — |
| Cielę. . . | — | — | — | — |
| Baran. . . | 1 | 50— | 3 | 15— |
| Wieprz dobry. | 14 | — - | 21 | 60— |
| „ średni. | 10 | —— | 13 | — |
| „ lichy. | 7 | —— | 9 | — |
| Masła funt. | — | 14½ | — | — |
| Słoniny „ | — | 11 | — | — |
| Kartofli korzec | 1 | 62 - | — | — |
| Okowity garn. | 1 | 39 — | — | — |
| Szumówki gar. | — | 81½ | — | — |

W dniu 15 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego wołów sztuk 328 z różnych miejsc królestwa sztuk 76 ogółem wołów sztuk 404 wieprzy 369 cieląt — baranów 2168 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 326 wieprzy 298 barany wszystkie.

---

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

| Dnia 15 Października 1847 roku. | | ŻĄDAJĄ R. sr. | kop. | DAJĄ R. sr. | kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów . . | 2 M. . | 92— | 10 — | — | — |
| Gdańsk 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Hamburg 300 b. m. k. . . | 2 M. . | 140 | 40 — | — | — |
| Londyn funt sterlin. . . | 3 M. . | — | — | — | — |
| Lipsk 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. . . | 1 M. . | 100 | — | 99 — | 50 — |
| Petersburg ditto. . . | 1 M. . | — | — | — | — |
| Paryż 300 franków . . | 2 M. . | 75— | 75— | 75— | 60— |
| Wiedeń 150 złr. . . | 2 M. . | 95— | 40— | — | — |
| Wrocław 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| **2. MONETY.** | | | | | |
| Rosyjskie Imperjały . . . | | — | — | — | — |
| Holender. dukaty nowe . . | | — | — | — | — |
| ditto stare ważne . . . | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie . . | | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty . . | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. . | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. . | | — | — | — | — |
| „ „ „ 4% rs. . | | — | — | — | — |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*) | | — | — | — | — |
| „ „ nowe za 100 | | 14— | 60— | 14— | 59— |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. . | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. . | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. . | | — | — | — | — |
| Serje wylosow lit. na — złp. . | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 . | | — | — | — | — |

Wartość kuponu kop. 18¾